CZĘŚĆ XXXVIII — № 52. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, $\frac{13}{25}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{12}{24}$ *Lipca.*

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 3 Lipca, Naczelnik Sztabu wojska Dońskich Kozaków, Jenerał-porucznik *Chomutow 1*, mianowany pełniącym obowiązki Atamana tego wojska na miejsce zmarłego Jenerała jazdy Własowa, a pełniącym obow. Naczelnika Sztabu, Jenerał-major orszaku J. C. MOŚCI hrabia *Orłow-Denisow.*

— N. CESARZ 15 Czerwca potwierdził Zdanie Rady Państwa o nowem urządzeniu Heroldyi. Główne przepisy w tem Zdaniu są następujące. Izba tymczasowa (Временное Присутствіе) Heroldyi ma być zamknięta i papiery jej w ciągu dwóch miesięcy, od daty ogłoszenia niniejszego postanowienia, mają być zdane do Heroldyi. Po upływie tego terminu, Heroldyja podług osobnego etatu, ma się urządzić jak Departament Senatu, nazywać się Departamentem Heroldyi i zaraz czynność swoję rozpocząć. Departament Heroldyi ma wejść do składu pierwszego Ogólnego Zgromadzenia Rządzącego Senatu, które się ma nadal nazywać Ogólnem Zgromadzeniem trzech pierwszych Departamentów i Heroldyi. W tym Departamencie zasiadać ma czterech Senatorów. Tytuł Heroldmejstra zostaje i Heroldmejster ma prawa i obowiązki też same co i Ober-Prokuror, trzej jego towarzysze, zachowując także swój tytuł, mają prawa i obowiązki też same, co Ober-Sekretarze Senatu. Departament Heroldyi ma załatwiać sprawy o szlachectwie, o poczestnem obywatelstwie, o przyznaniu pensij emerytalnych urzędnikom którzy otrzymali dymisiją przed 1 Stycznia 1828 r. i o mianowaniu na urzędy, niższe od VI klassy, jeżeli prawo potwierdzania kandydatów na te urzędy służy Rządzącemu Senatowi. Z trzech Expedycij: w *pierwszej* i *drugiej* załatwiają się sprawy o szlachectwie, o honorowych tytułach i o zmianie familijnego nazwiska; w trzeciej układu się herbarz szlachecki i herbarz miast, przygotowują się przywileje, dyplomata, kopije herbów i genealogij, utrzymują się spisy szlachty i osób skazanych na utratę szlachectwa, przewodzą się sprawy o poczestnem obywatelstwie, o patentach na rangi, o pensjach emerytalnych, o mianowaniu na urzędy i o wykonaniu MONARSZYCH dziennych rozkazów ogłaszanych w cywilnym zarządzie. Potwierdzony zarazem etat Departamentu Heroldyi wynosi 33,501 r. sr.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

3 Czerwca. Z ogłoszeniem o nowych stacijach pocztowych na skończonej części Moskiewsko-Warszawskiego szosse, w gubernijach Mińskiej i Grodzieńskiej, między Brześciem-Litewskim i Bobrujskiem.

Tegoż d. O nowych tymczasowych etatach Sądów Sumiennych.

Tegoż d. O nowych etatach Policii i Kwaterniczej Kommisii w Tyflisie.

7 tegoż m. O akcyzie od win i wódek w Zakaukaskim kraju.

8 Tegoż m. Z ogłoszeniem nowej ustawy Łazarewskiego Instytutu Wschodnich języków w Moskwie. Zakład ten przeznaczony jest do nauczania wschodnich języków i ich literatury, lecz ma razem i kurs nauk gymnazyalny, nadto w nim się przygotowują uczniowie z duchowieństwa Ormiańsko-Gregoryjańskiego, poświęcający się służbie w duchownym tegoż wyznania zarządzie.

9 tegoż m. O nowem urządzeniu włości Chrenowskiej należącej do Rządowego Stadnictwa.

10 tegoż m. Z ogłoszeniem ustawy i etatu szkoły muzułmanów dla sekty Omara w Tyflisie. Szkoła ta ma zostawać pod głównym zarządem Namiestnika Kaukaskiego, a pod bezpośrednim Muftego Tyfliskiego meczetu sekty Omara.

Tegoż d. Z ogłoszeniem ustawy i etatu Zakaukazskiej Izby Powszechnej Opieki.

14 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza następujących przepisów: 1) Komory celne mają pobierać, od xiążek przywożonych z zagranicy do Cesarstwa, cło po 5 kop. sr. od każdego oddzielnego tomu, bez względu na wielkość i format, licząc za tom i każdy broszowany poszyt takich wydań, które wychodzą poszytami (livraisons). Od xiążek przychodzących w niezszytych arkuszach, od wydań periodycznych, gazet i dzienników, cło się pobiera od wagi po 5 kop. sr. od funta. Od romansów i powieści pobiera się potem cło dodatkowe jeszcze po 5 kop. sr. 2) Od cła uwalniają się: a) xiążki, przysyłane będącym w Rossyi zagranicznym dyplomatycznym osobom; b) xiążki sprowadzane przez Cesarskie Uniwersytety, Akademije i inne naukowe zakłady, mające prawa sprowadzać xiążki bez cenzury; c) xiążki, gazety i dzienniki przysyłane pocztą; d) xiążki, przywożone przez passażerów i podróżujących i xiążki wydane w Rossyi, które po wywiezieniu z Cesarstwa nazad się wwożą; e) xiążki, drukowane w Królestwie Polskiem; f) xiążki żydowskie, względem których są osobne przepisy; 3) Przy zwracaniu zabronionych xiążek za granicę, stosownie do prawideł cenzury, wzięte od nich cło zwraca się właścicielom. 4) xiążki, które nie opłacą cła w ciągu 12 miesięcy, stają się, podług art. 796 Ust. Celn., własnością Skarbu. Z tych xiążki pozwolone przedają się drogą licytacii, a zabronione odsyłają się do Komitetu Cenzury zagranicznej, dla chowania w jego bibliotece.

15 Tegoż m. Z ogłoszeniem rozkazu Cesarskiego względem sprawców pożaru w mieście Orle. (Patrz Tygodnik № 47).

Z Policyjnej gazety Petersburskiej bierzemy następny artykuł, w dalszym ciągu tego cośmy już umieścili o środkach zapobiegania cholerze i jej leczenia:

«W 1831 roku mieszkając u siebie na wsi, w gubernii Połtawskiej, byłem świadkiem zbawiennego działania elixieru przeciw cholerze, którego recept śpieszę tu udzielić. W ciągu lata 1831 roku było u nas chorych na cholerę około stu ludzi i *ani jeden* nie umarł.

«Temu trzeci dzień, to jest 17 Czerwca, zachorowała moja włościanka na ból głowy, straszliwe nudności z biegunką i kurczami w rękach. Dałem jej ½ kieliszka elixieru i nudności natychmiast ustały, po kwadransie powtórzyłem też dozę i w skutek tego bole ustały, pokazał się pot i chora zasnęła wczora, czuła już tylko słabość, a dziś zdrowa zupełnie.

«Być może iż ten elixier będzie równie i teraz pomocnym jak był w Małorossyi w 1831 roku, przeto prosiłbym o podanie do wiadomości powszechnej jego receptu.

«Na półsztofa dobrej wódki szumówki (пѣнникъ) wziąść: 1 łót soli ammonijackiej (нашатырь) 1 łót aloesu (сабуръ) 1 łót serwaseru (acidi nitrici), postawić to wszystko na dzień jeden w ciepłem miejscu żeby się rozpuściło, i w razie potrzeby dać choremu ¼ kieliszka, a jeżeli symptomata nie ustaną, dać tyleż jeszcze po upłynieniu kwadransu; nastąpią silne poty i chory zaśnie.»

K. Grebienka.

O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 7 Lipca zostawało chorych 3,636 — w ciągu doby przybyło 304 — wyzdrowiało 203 — umarło 198 — pozostało po 8 Lipca chorych 3,539.

W ciągu doby przybyło 254 — wyzdrowiało 216 — umarło 171 — po 9 Lipca pozostało chorych 3,406.

W ciągu doby przybyło 256 — wyzdrowiało 221 — umarło 169 — po 10 Lipca pozostało 3,272.

W ciągu doby przybyło 240 — wyzdrowiało 261 — umarło 135 — po 11 Lipca pozostało chorych 3,116.

OGOLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE (*).

W *Moskwie* od 22 po 29 Czerwca zachorowało 2,211, umarło 933. W ogóle, od początku teraźniejszej epidemii zachorowało 9,754, umarło 4,309. W powiatach gub. Moskiewskiej od 12 po 19 Czerwca zach. 814 umarło 325.

W gub. *Petersburskiej*, prócz dawnych punktów, choroba zjawiła się w mieście Jamburgu 18 Czerwca, w Narwie 22 a w Łudze 23 tegoż m. Pierwsi chorzy we wszystkich tych miejscowościach byli przybywający z Petersburga. W samej stolicy, Bogu dzięki, siła epidemii znacznie się zmniejsza. (Obrachowanie chorych, wyzdrowiałych i umarłych w Petersburgu, po dzień wychodzenia naszej gazety umieszcza się oddzielnie).

W *Kronstacie* od 18 po 25 Czerwca zachorowało 646 umarło 314.

W gubernijach Zachodnich.

W *Mohylewskiej* choroba szerzy się dość szybko. Ukazała się w nowych dwóch miastach: Babinowiczach i Rohaczewie, powiatach Bielickim i Mścisławskim. Od 17 po 24 Czerwca w samym Mohylewie zachor. 206, umarło 92. W powiatach zachor. 1,030, umarło 334.

(*) Z ostatnich doniesień wybieramy tylko główniejsze szczegóły oraz wiadomości o postępach cholery w gubernijach Zachodnich.

W gub. *Witebskiej* po 17 Czerwca cholera dotknęła miasta: Lepel z powiatem, Gorodek, Połock, Dryssę, Rzeżycę i Dynaburg. Od 17 po 24 Czerwca w Witebsku zachorowało 485 umarło 195. W powiatach zachor. 203 umarło 34.

W gub. *Podolskiej* miast. Tulczynie pow. Bracławskiego gdzie cholera zjawiła się 8 Czerwca, po 11 tegoż m. zachorowało 26, powiększej części żydów, z których umarło 6, w miast. Niemirowie 11 i 12 Czerwca zachor. 8 żydów, umarło 2. Nadto ukazała się epidemija 7 Czerwca w m. Bałcie też głównie między żydami. Po 15 Czerwca umarło 32 ze 160 chorych.

W gub. *Kijowskiej* cholera dość szybko się szerzy. W krótkim czasie dotknięte zostały prócz Kijowa, miasta Wasilkow, Radomyśl i Kaniow z powiatami, miasto Taraszcza i powiat Czerkaski. Od 12 po 15 Czerwca w Kijowie zachorowało 546 umarło 158. W powiatach zachorow. 239 umarło 167.

W gub. *Wołyńskiej* pow. Żytomirskim, od ostatniej wiadomości jakąśmy dali w Tygodniku po 27 Czerwca zachorowało 33 umarło 10. Nadto zjawiła się cholera w Nowogradwołyńskim powiecie a 16 Czerwca w samym Żytomirzu, gdzie po 27 Czerwca zachorowało 56, umarło 16.

W gub. *Wileńskiej*, wprędce po zjawieniu się cholery w pow. Oszmiańskim, ukazała się ona w dwóch pogranicznych wsiach Swięciańskiego powiatu a 14 Czerwca we czterech wsiach Wilejskiego. Nakoniec 22 tegoż m. zjawiła się w samém Wilnie, gdzie zachorowali trzej chłopcy żydzi, z których jeden umarł. Potém jeszcze, 24 Czerwca były trzy nowe przypadki w Wilnie.

—

Z gubernij wymienionych w ostatniém doniesieniu, cholera nie ustała w żadnej, owszem w 16 (prócz zachodnich, o których szczegółową dajemy wiadomość) rozszerzyła się na nowe miasta i powiaty.

Prócz 38 gubernij dotkniętych cholerą i wchodzących do niniejszego wyciągu, epidemija zjawiła się w następujących nowych miejscowościach:

1.) 3 Czerwca w mieście Nachiczewaniu okręgu Taganrogskiego a 7 Czerwca w samym Taganrogu.

2.) 4 Czerwca pow. Rylskim gub. Kurskiej, a 7 Czer. w tamym Rylsku.

3.) 6 Czerwca we wsi Tanajce pow. Jełabuzskiego gub. Wiatskiej. Po 15 Czerwca umarło tam 7 z chorych 14.

4.) 10 Czerwca w dwóch wsiach pow. Borysowskiego gub. Mińskiej. Po 17 Czerwca zachorowało 80, umarło 20. 19 Czerwca cholera ukazała się w samym Borysowie.

5.) 18 Czerwca w m. Widzach pow. Nowoalexandrowskiego gub. Kowieńskiej, cholera ukazała się między przechodzącemi żołnierzami pułku huzarów.

6.) 19 Czerwca w mieście Rydze; przybyła na statku parowym z Petersburga kobieta zachorowała 19 Czerwca w sam dzień przyjazdu. 20 Czerwca w mieście Walka zachorował też podróżny, przybyły z Petersburga.

5 Lipca 1848.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 Lipca.

Najjaśniejszy Pan, ze względu na trudne obecnie położenie włościan, cząstkowych posiadaczy, ziemi nie mających włościan, mieszkańców i rolników po miastach, zezwolić raczył, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, na umorzenie kar exekucyjnych od nich przypadających, tudzież na zatrzymanie liczenia takowych na rzecz Skarbu, od dnia 1 (13) Listopada r. b.

— Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, postanowić raczył co następuje: «Gdy wyznaczony rewir dla Starozakonnych w mieście Warszawie znacznie ścieśnionym został przez zajęcie niektórych ulic pod budowę Cytadelli i przez odłączenie części ulicy Chmielnej, i gdy ścieśnienie to, przy wzroście stopniowym ludności żydowskiej, szkodliwy wpływ na zdrowie mieszkańców wywrzeć może; celem rozszerzenia rewiru żydowskiego w mieście Warszawie, ulica Koźla i część Sto-Jerskiej, począwszy od ulicy Freta do Nowiniarskiej, przestają być eximowane dla żydów, którym odtąd wolno będzie na rzeczonych ulicach zamieszkiwać.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 10 Lipca. Gazeta *Times* donosi dziś, że podróż Królowej Jmci do Dublinu nie będzie miała miejsce w roku bieżącym i odłożona została z powodu stanu zaburzenia który panuje w Irlandyi.

— Kilku wydawców dzienników znowu uwięziono w Dublinie a Wydawca gazety *the Irish Felon* sam oddał się do więzienia.

— Gazeta urzędowa ogłasza, że gdy wydatki publiczne przewyższyły dochody, przeto żadna summa nie będzie odłożona na umorzenie długu krajowego.

— *Morning Chronicle* podług listu z Paryża donosi, że P. de Lamartine ma wkrótce opuścić Francyą. Niewiadomo czy dobrowolne to wygnanie ma być na czas tylko lub nazawsze, ale podróż jego nie jest wątpliwa. Pani de Lamartine będzie towarzyszyła swemu małżonkowi; mają się naprzod udać na Wschód.

— *Times* zawiera szczegóły rozejmu zawartego między Daniją i Xięztwem Schleswig-Holstein. Podług tej umowy Rząd tymczasowy zachowa zarząd Xięztw dopokąd nowa

administracya nie zostanie utworzona z krajówców Xięztw obu. Król Duński zamianuje dwóch członków i tyleż Król Pruski; ci czterej wybiorą Prezydenta. Jeżeli się nie zgodzą na wybor, takowy będzie dokonany przez Angliją. Jeńcy wojenni i więźnie polityczni będą uwolnieni niezwłocznie. Jeżeli w przeciągu trzech miesięcy warunki pokoju nie będą uchwalone, po poprzedniem za jeden miesiąc ostrzeżeniu, obie strony będą mogły na nowo zająć stanowiska wojenne na jakich się znajdują w tej chwili.

Londyn, *11 Lipca*. Wczora Izba Niższa ukończyła rozprawy nad projektem Ministrów względem cła od cukrów Zachodnio-Indyjskich i przyjęła ten projekt odrzuciwszy podawaną do niego przez P. Berkley poprawę.

— Przywodzcy chartystów, skazani zostali wczora przez Sąd Kryminalny centralny na rozmaite stopnie więzienia.

— Okręty niemieckie, które się schroniły do portu Cowes, w skutek wojny z Daniją, odebrały od Konsula Pruskiego windomość iż mogą odejść do miejsc swego przeznaczenia bez obawy być pojmanemi.

FRANCYA.

Paryż, *11 Lipca*. W końcu posiedzenia wczorajszego Zgromadzenie Narodowe, za zgodzeniem się Ministra Spraw Wewnętrznych przyjęło artykuł 3 Dekretu o summach przeznaczonych na wydatki tajne bezpieczeństwa publicznego stanowiący, że corocznie oraz z każdą zmianą Ministra Spraw Wewn. ma być zdawany rachunek z użycia tych summ przed szczególną Kommisyą umyślnie na ten cel mianowaną.

— Mówiono wczora o aresztowaniu jednego wysokiego urzędnika byłego Rządu z wydziału Wojny, oskarżonego jeżeli nie o czynny udział, to przynajmniej o umyślne pobłażanie ostatniemu powstaniu.

— Dwa nowe dzienniki socyalistowskie: *le Peuple Constituant* wydawany przez X. de Lamennais) i *le Répresentant du Peuple* zostały zabronione przez władzę wykonawczą.

— Gazeta *le Bien Public*, jak wiadomo organ P. de Lamartine, umieściła artykuł usprawiedliwiający były Rząd w rzeczy zaszłego powstania. Cała wina zrzucana jest na Ministra Wojny (którym był jenerał Cavaignac) który jakoby nie wykonał danych mu rozkazów. Ten środek obrony i ten zarzut dzisiejszemu Naczelnikowi Rządu miał być wytoczony na zgromadzeniu Narodowém; pokazuje się teraz że członkowie byłego Rządu wybrali ku temu drogę pism peryodycznych.

— Na przedstawienie Ministra Spraw Zagranicznych, Władza Wykonawcza postanowiła iż baron de Friddani i doktor Furnari uznani zostają w charakterze: pierwszy Sprawującego interesa Sycylii, a drugi pierwszego Sekretarza Poselstwa.

— Rozpuszczenie warstatów narodowych miało najlepsze skutki; wielka liczba robotników wraca już do porządnej pracy i wiele fabryk Paryskich dotąd zamkniętych, jest już znowu w pełnej czynności.

— Gazeta *Union* pisze: «Francya wyszła z największego niebezpieczeństwa; przebyła przesilenie bezprzykładne w dziejach. Społeczność musi być bardzo silna, cywilizacya musiała głęboko być w niej wkorzenioną, kiedy zdołała wytrzymać cios podobny.

«Socyalizm spółczesny wyrobił całą armiją niszczycieli, których wściekłość objawiła się przez czyny dzikości, przez pogardę życia, przez piekielną zapamiętałość, jakich żaden wiek dotąd nie widział.

«Pomimo to wysilenie Socyalizm został zwyciężony. Ale niech się tém nikt nie zaślepia; ta przewaga materyalna która dziś wzbudza uwielbienie całej Europy i będzie również uwielbiana w potomności, nie na długo posłuży, jeżeli zło nie zostanie stłumione w samém źródle.

«W walce idej towarzyskich z ideami burzycielskiemi, wystrzały działowe nie są ostatnim argumentem. Należy ustalić podstawy gmachu, sprowadzając zwichnięte umysły na tor prawdy i światła. Stańmy się więc godnemi dobrodziejstw Opatrzności, która ten raz jeszcze uratowała Francyą.»

— Na tarczy Słońca daje się w tej chwili widzieć gruppa plam daleko większych niż wszystkie dotąd uważane. Te plamy są w liczbie przeszło 30, i składają wąski pas, widzialny nagiemu oku, od wschodniego brzegu aż prawie do środka tarczy. Długość tego pasa jest około 200,000 kilometrów co wynosi półszosta raza obwod kuli ziemskiej. Szerokość wynosi 26,664 kilometry w wielu miejscach, bo nie wszędzie jest równa. Długość części najszerszej, która zdaje się tworzyć jednę tylko plamę, może być obrachowana na 127,000 kilometrów.

Paryż, *12 Lipca*. Na posiedzeniu 10 b. m. Prezes Zgromadzenia Narodowego oznajmił, że Biuro tego Zgromadzenia udawało się dla odwiedzenia ranionych w ostatnich zaburzeniach obrońców ojczyzny, znajdujących się po różnych szpitalach w liczbie 1500. Ta manifestacya ze strony Władzy Prawodawczej była przyjęta z największą wdzięcznością i rozrzewnieniem przez tych walecznych rycerzy dobrej sprawy.

— Na wniosek P. Creton Zgromadzenie postanowiło że szczegółowe rachunki z dochodów i rozchodów będą złożone Komitetowi Finansów przez byłą Kommisyą Rządową za 127 dni ubiegłych od początku Rewolucyi to jest od 24 Lutego po 1 Lipca.

— Wczora Izba przyjęła projekta o urządzeniu służby stenograficznej dla redakcyi gazety urzędowej Monitora, o utworzeniu obozu wojsk w okolicach Paryża i o udzieleniu 500,000 fr. na ulepszenia w zagospodarowanin lasów. Następnie Minister Spraw Wewnętrznych złożył trzy projekta wielkiej wagi jako-to: 1.) O zarękach pieniężnych, mających się złożyć przez wydawców gazet; 2.) O środ-

kach poskromienia i karania nadużyć wolności druku i 3.) O Klubach. P. Senard znacznie zmniejsza w porównaniu z dawnym stanem rzeczy summy wymagane od wydawców gazet. Na codzienne proponuje 24,000 fr. a na wychodzące dwa razy w tygodniu 18,000 franków.

— Dziś Zgromadzenie postanowiło że zwłoki jenerała Duvivier mają być złożone w hotelu Inwalidów.

— Stosownie do postanowienia Zgromadzenia Narodowego, serce jenerała Négrier, poległego na ostatnich barykadach, złożone zostało z wielką uroczystością w sklepie grobowym hotelu Inwalidów.

— Podług listów wydrukowanych w jednej gazecie Belgijskiej, nader ważne okoliczności zostały wyjawione przed Kommisyą śledczą przez P. Arago, byłego Ministra byłej Kommisyi Wykonawczej. Te wyznania oskarżają P. Landrin, członka samejże Kommisyi śledczej, oraz PP. Portalis i Juliusza Favre, jako głównych sprawców ostatniego powstania, którém kierowali za pomocą najzapaleńszych klubów. Słychać że i PP. de Lamartine i Ledru Rollin wnieśli podobnež oskarżenie na trzy wymienione osoby.

— Donoszą z Saint Quentin że tam wspolnemi usiłowaniami gwardyi narodowej i wojsk linijowych zostali zatrzymani powstańcy Paryscy, którzy w liczbie 2,000 byli się schronili w te strony po zwycięztwie odniesioném nad powstaniem. Ta banda będzie odprowadzona do Paryża.

— W Clermont Ferrand również zatrzymano wielu zbiegów z barykad Paryskich.

— W Tuluzie kluby dochodzą do zapamiętałości w swych szaleńczych obradach; jeden z nich uchwalił postanowienie rozwiązujące Zgromadzenie Narodowe, a drugi skazujące na śmierć jenerała Lamoricière.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Triest, 9 Lipca.* Gubernator wybrzeża odebrał od dowodzcy eskadry Sardyńskiej odezwę z d. 6 b. m. oznajmującą, że Rząd jego dał mu rozkaz nieopierania się wejściu okrętów kupieckich nawet pod banderą Austryacką do Triestu, ani wyjściu z tego portu, pod warunkiem żeby nie przewoziły broni, ani potrzeb wojennych. Skutkiem tego okręty wchodzące i wychodzące będą ulegały rewizyi przez eskadrę Włoską.

— Feldmarszałek hrabia Radecki donosi z Werony z d. 5 Lipca, że armije tak austryacka jak i nieprzyjacielska stoją zawsze na swych dawnych stanowiskach. Król Karol-Albert obozuje we 30,000 ludzi między Villafranca i Roverbella, gdzie ma swoję główną kwaterę i zdaje się chcieć ufortyfikować.

Wiedeń, 10 Lipca. Podług doniesień z Temeswaru z d. 27 Czerwca, siły Słowian południowych były podzielone na trzy massy. Pierwsza rozciągała się ponad prawym brzegiem Dunaju od Carlowitz, druga zajmowała tak nazwane warownie Rzymskie, między Dunajem i Theiss, a trzecia rozciągała się na płaszczyznie od ujścia Bega do Theiss, w Perlass, aż do Gross-Beeskeret. Na przeciw tym siłom zbierały się gwardye narodowe magyarskie, tak iż co chwila spodziewają się zetknięcia z sobą massy od 60,000 ludzi pałających wzajemną nienawiścią.

Wiedeń, 12 Lipca. Przedwczora, 10 b. m. miało miejsce pierwsze posiedzenie przygotowawcze Sejmu Austryackiego. Doktor Józef Kudler został obwołany Prezesem z wieku tymczasowo, a PP. Józef Weiss, fabrykant i Mannheimer, kaznodzieja Izraelicki, Vice-prezesami.

— Piszą z Pesth, 8 Lipca, że jenerał węgierski hrabia Bechthold, wydał bitwę Słowianom pod tak zwanemi warowniami Rzymskiemi, między Temerin i Jarek. Słowianie zostali rozbici na głowę i mieli mnóstwo ludzi zabitych i ranionych. Strata Węgrów była małoznaczna.

Agram, 1 Lipca. 29 Czerwca Ban zagaił Sejm. Na tém pierwszem posiedzeniu uchwalono przyjąć pośrednictwo Arcyxięcia Jana, przesłać J. C. Wysokości adress z prośbą o cofnięcie manifestu, o uznanie prawności Sejmu, o zaskutecznienie życzeń Serbów i Kroatów, nieprześladowanie Serbów i innych Słowian w Węgrzech, o zależność siły zbrojnej od Ministerstwa centralnego w Wiedniu i o usunienie przeszkod stawionych ku połączeniu się Dalmatów i Kroatów.

WŁOCHY.

Wenecya, 3 Lipca. Demonstracye, które miały miejsce 29 Czerwca na rzecz Króla Karola-Alberta, ponowiły się z nową mocą 30 wieczorem. Lud zgromadzony przed pałacem Dożów i na placu św. Marka wykrzykiwał: «Niech żyje Karol-Albert, precz z Rzecząpospolitą!»

— Dziś odbyło się otwarcie Zgromadzenia, zwołanego przez Rząd tymczasowy. Rubbi został mianowany Prezydentem, Nicolo Priuli i Francesco Trissoni, Vice-prezesami.

Nazajutrz, 4 Lipca, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło przyłączenie Wenecyi do Sardynii czyli Piemontu.

HISZPANIJA.

Madryt, 5 Lipca. Znaczny deficit został wykryty w banku San-Fernando skutkiem przeniewierzenia się niektórych urzędników tego zakładu. Kradzież ta została dokonana przez zręczne podstawienie fałszywych papierów zamiast brzęczącej monety.

— Powstanie Karlistowskie co dnia przybiera większą ważność i rozciągłość.

Madryt, 8 Lipca. Królowa z Dworem odjechała wczora do San Ildefonso; sam tylko Minister Marynarki towarzyszy Krolowej.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

FRANKFURT, *15 Lipca.* Na posiedzeniu dzisiejszém Zgromadzenie Narodowe uchwaliło postanowienie, iż Wła-

dza Centralna tymczasowa ma zażądać od Gabinetu Hanowerskiego, bezwarunkowego uznania tej władzy i prawa jakie o niej zapadło. (Wiadomo że przed niejakim czasem Gabinet Hanowerski zaprotestował przeciw ustanowieniu Władzy Centralnej dla całych Niemiec bez udziału Rządów Niemieckich).

PARYŻ, *13 Lipca.* Wczora wniesiony był na Zgromadzenie Narodowe projekt o uwolnieniu od podatku na lat ośm domów które będą wybudowane przed 1 Stycznia 1849.

LONDYN, *12 Lipca.* Na Giełdzie dzisiejszej fondy publiczne w ogólności dobrze się trzymały; konsolidy stanęły 78⅝.

BERLIN. Twierdzą że odebrano tu z Bruxelli wiadomość, że wielka liczba burzycieli Paryskich udaje się przez Bruxellę do Berlina w celu uorganizowania powstania.

HISZPANIJA. Podług doniesień z Nawarry z d. 4 Lipca powstanie Karlistowskie czyni zatrważające postępy i znajduje wszędzie sympatyą u mieszkańców.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

II.

(Patrz № 49.)

Ledwo jutrzeńka obudziła ptastwo do pienia a pracowite pszczoły do roboty, już na zamku Kumiswarskim, robiono przygotowania do łowów. Konie w bogatych rzędach były prowadzone przez giermków, arkiebuziery nadworni z wielkim łowczym jeszcze od wczorajszego wieczora obozowali nie daleko puszczy, obrzuconej sieciami, a na dziedzińcu zamkowym wszystko gotowe, czekało tylko na ukazanie się Panów.

Pierwsi co wyszli z zamku, byli: Pan Samuel Zborowski, za nim Pan Kaźmierz Mroczek, i Pan Ezechiel Zdora. Wszyscy trzej zawołani myśliwi, stosownie do obyczajów Polskiego rycerstwa; a prawie razem z nimi pokazał się przy wrotach zamkowych Pan Bekiesz. Na jego spotkanie wybiegł Pan Samuel jako do zażyłego przyjaciela, którego nie raz ugaszczał w Krakowie, a z którym się jeszcze niewidział. Węgierski magnat skoczył ze swojego rumaka by rzucić się w objęcie Pana Polskiego. Oba wziąwszy się pod rękę przechadzać się zaczęli po dziedzińcu, i Pan Samuel już się zabierał wynurzać przed nim stan swojej duszy, kiedy raptem dźwięk trąb i huk kotłów oznajmił przybycie panującego Xięcia. Pan Bekiesz opuścił raptownie przyjaciela, żeby trzymać konia swojego Pana za cugle, spełniając swój urząd Wielkiego Koniuszego, a Pan Samuel za nim ubiegł kilka kroków, ale stanął jak wryty, na widok Xiężniczki, która oparta na ramieniu swojej Ochmistrzyni, wolnym krokiem postępowała za swoim stryjem. Nadobna dziewica miała na sobie strój turecki, szarawary żółte, dołmanik pąsowy wyszyty w potrzeby złote, pas z po-za którego wyglądała gindżału rękojeść z kości słoniowej w koral oprawna; a na głowie zawój z czaplą kitą. Z lekka skoczyła na konia izabellowatego który tak doskonale był ujeżdżony, że myśli jej zdawał się zgadywać. Ledwo się na nim pokazała, jej ulubiony sokoł Anatar z rąk jej pazia wleciał na jej prawe ramię. Był to dar Despoty Rascji, najsłynniejszego ptasznika owego czasu; tém dla niej droższy, że jej wuj dostojny sam go wprawił do wszystkich tajemnic ptasiego myśliwstwa, zaczął jego wychowanie od chwili, kiedy piórka tylko co zaczęły się na nim wysypywać, i powtarzał że go układa dla kochanej siestrzenicy, a razem córki chrzestnej. Żaden Król podobnego sokoła nieposiadał; nieznał rzemienia, swobodnie latał, siedząc to na ramieniu, to na zawoju swojej pani, nigdy swojego stanowiska na łowach samowolnie nie opuszczał. Jeżeli spostrzeże na przestworzu błękitném jakiego ptaka, zatrzepoce skrzydłami, a dopiero za pozwoleniem pani puszcza się z szybkością myśli, znika i ze zdobyczą wraca na rękę Gryzeldy, oczekując w jej pieszczotach nagrody. Dotąd między ludem Siedmiogrodzkim krążą pieśni o sokole «Antarze,» a epocha i szczegóły jego skonu pokryte zasypem czasu, wielu pracowitych wyszukiwań i uczonych rozpraw stały się powodem. Ale gdy te usilności nie zdołały objaśnić zadania w sposobie zupełnie zaspakajającym, słyszałem że jeden głęboki filozof niemiecki, nam współczesny, trafił na myśl szczęśliwą, nabywającą u nas powagi, że ten «Antar» nigdy nie istniał, a tylko jest symbolem narodu Siedmiogrodzkiego. Gdyby ów filozof miał słuszność, o wieleż to czapel i kuropatw przedłużyło by swoj żywot, w kwiecie młodości przeciętej przez tego nielitościwego sokoła, który szczególnie na tém polowaniu okrył się wiekopomną chwałą, i tak swietne okrzyki uwielbienia otrzymał od wszystkich, a szczególnie od goszczących polaków.

Xiężniczka zażyła konia, i ani wzruszyła się na kulbace, chociaż jej rumak dwa razy podskoczył; po czém stanęła koło stryja, którego boku już nie opuściła. Xiążę Stefan patrzał z upodobaniem na zgrabność Gryzeldy, i obracając mowę do Pana Bekiesza: "a coż, czyż to nie prawdziwy potomek naszego Attylli, który kouno zmierzył całą Europę!"

"Tak jest, Najjaśniejszy Xiążę, ale tylko przez odwagę, bo co do urody, Attylla w domu Batorych niepoznał - by

krwi swojej. Czytałem w Jornandesie opis szpetności naszych przodków.»

"At, bredził poczciwy biskup. Nasi przodkowie byli piękni, bo byli waleczni. Mości Zborowski," dodał, "ciesz się Waszmość i jego rodacy z nim przybyli, będziemy mieli piękne łowy. Jeszcze wczoraj miałem doniesienie: obrzucono siećmi duży kawał puszczy, a w niej trzymają w oblężeniu odyńca, olbrzymiego wzrostu, kilka macior i warchlaków co niemiara; a moje arkebuziery stoją za sieciami żeby się przez nie zwierz nieprzebił. Kto odyńca zabije, temu przeznaczam w nagrodę złoty puhar, który otrzymałem od Cesarza Rzymskiego, w czasie jego koronacji na Króla Węgierskiego."

"Najjaśniejszy Xiążę," rzekł Pan Samuel, "uwielbiam męztwo Xiężniczki Gryzeldy, a lubo go niepodziwiam w potomku krwi Batorych, wszakże bez truchlenia myśleć nie mogę, że się naraża na tak niebezpieczne polowanie."

"Żadnego dla niej niebędzie niebezpieczeństwa," odrzekł Stefan Batory; "w puszczy co kilkanaście kroków jest pień dębowy, a jak tylko odyniec się zbliży, Gryzelda i jej ochmistrzyni nań skoczą i spokojnie z niego na odyńca patrzać będą. Kilka moich myśliwych o krok od nich nieodstąpią. I ona będzie miała strzelbę, jej palce nie tylko dla igły i wrzeciona, ale i dla dostojniejszych zabaw. Gdybym na polowanie bez niej wyjechał, nigdy-by mi tego nieodpuściła. Nieprawda, Gryzeldo?"

"Bardzo-bym była zmartwioną, bo by mi się zdawało że straciłam łaskę Najjaśniejszego stryja."

"Pochlebnico!" rzekł Stefan, lekko ją uderzając po policzku. "Ty wiesz że tobie niczego nie odmawiam."

Postępował orszak. Stefan Batory po lewej stronie miał Gryzeldę, po prawej Samuela Zborowskiego. Za nimi rycerze postępowali, a na końcu kalwakaty, odosobnili się Pan Kazimierz z Panem Ezechielem żeby z sobą swobodnie rozmawiać. Pierwszy zaczął Pan Mroczek.

"Wiesz, Ezechielku, że nie można się dziwić naszemu Panu Samuelowi że jest zakochany w Xiężniczce Gryzeldzie, tak że aż dla niej swoje hetmańswo Zaporozkie zaprzepaścił. Jest-to mol który mojego serca gryźć nieprzestanie, a jednak jestem wyrozumiały na jego obłąd. Patrz, co to za piękność, jak ten zawój jest jej do twarzy."

"A piękna, piękna, niema co mowić; a zwłaszcza mnie mężowi Pani Zdorzynej nieprzystoi być wybrydnym w ocenieniu piękności. Z tém wszystkiém Bóg z nią, a tylko podziwiam jej sokoła, bo o nim ludzie cuda powtarzają. Albo ten jej koń izabellowaty jaka zwinność, jaka zgrabność. Gdyby tu był Pan Generał Humiecki, sam by przyznał, że ten koń jest bez ale. Mój Kaziu, ty masz głowę choćby do kanclerstwa, a ja sobie zwyczajnie, at. Ty wszystko umiesz przeniknąć. Jak tobie się zdaje, kto u nas będzie Królem? Wszak w Krakowie agituje się elekcja, gdyż Rzeczpospolita rozstała się z Królem Henrykiem."

"Al bo ty go żałujesz?"

"Prawdę powiedziawszy, ja nie bardzo żałuję cokolwiek się wydarzyło, bo żal nie cofnie tego co się już stało. Ale że wedle mojego widzimi się Król Henryk był dobrym, z tém się nie taję."

"I cóż w nim było tak dobrego?"

"Jużci, choć on nie mówił ani po łacinie ani po polsku, a jednak że był na swojém miejscu, tego sumiennie nie można zaprzeczyć. On lubił turnieje, na których te sensaty dzisiejsze psy wieszają, a bardzo niesprawiedliwie, bo bez turniejów nie może się utrzymać stan rycerski. Owoż tedy, żeby nic innego tylko to, że Król Henryk jest wielkim promotorem turniejów, to już by był godnym panowania nad narodem szlacheckim; a trudno zapomnieć i o innych jego cnotach prawdziwie Królewskich."

"Jakież to cnoty?"

"A wspaniałomyślność. Jużci, jak prawnicy rozprawiali, to Pana Samuela trzeba było na gardle ukarać. Pamiętasz jak ten utrapiony Pieniążek tego się domagał, a co powie kilka słów, to zaraz i do xięgi prawa się bierze, żeby dowieść że ma słuszność za sobą. Ja nie wiém jak ja wtedy nieoszalał ze złości. Widziałeś jakie były forsy na przeciwko Pana Samuela, a jednak Król niechciał oddać na pastwę babom i piercom zwycięzcę turnieju. Oto mi Król! A potém jak by niebyło, zna się na ludziach. Naprzykład ten łańcuch co mi go dał, wszak tam kilka funtów złota pominimo roboty, a nadewszystko zaszczyt. Wszakże na całym dworze Xięcia Stefana equitów auratów tylko trzech: Pan Bekiesz, ja, i Mistrz Livius Groppius, który ciągle czyta w gwiazdach co się ma stać na ziemi. Powiedz-że sam Kaziu, cobyś ty trzymał o mnie, żebym powiedział, że to jest dla Rzeczypospolitej szczęście, że my się jego pozbyli. Na to niepozwolę, chociażby mnie szynami rozpalonemi pieczono."

"Wszakże nie my jego, ale on nas opuścił, a więc nic nam nie pozostaje jak myśleć o innym."

"W Krakowie teraz o tém myślą, i może już cóś wymyślili. Wreszcie, niewiem dla czego to mnie obchodzi, bo wiem że ani ciebie, ani mnie nie obiorą. Daj Boże tylko żeby jak zaczną brać na rozum nasi panowie, bo szlachta zawsze za panami pojdzie, — czasem nie sprowadzili nam z zagranicy jakiegoś piecucha, który by im na wstępie pozwolił rozchwytać między sobą wszystkie starostwa, a po tém, leżał do gory brzuchem."

"Źle trzymasz o panach naszych, Ezechielku, a ja inne mam nadzieje, cóś mi szepce, że Xiążę Stefan Batory tylko co nie widać jak będzie naszym Królem."

"Bardzo-bym się z tego cieszył, bo choć on dał się z tém słyszeć, że nie lubi turniejów, i że ma to za zabawę niechrześciańską; z drugiej strony jest niezaprzeczenie walecznym rycerzem, doświadczonym wojownikiem, i o tém

wątpić nie można, że dla nas obmyśli jakąś wojnę. Do tego jest panem łatwego przystępu. Darował mi zbroję którą omal życiem nieprzypłaciłem. Pan Samuel że w niej swodnie chodził, ja, chcąc go zakasować, kaduk mi nadał, że chciałem w niej pohasać. Zdawało mi się że najwyższa góra Karpacka zwaliła się na moje barki; — nie mam szczęścia do emulacji z Panem Samuelem... Jednak ten Skanderberg musiał być niepospolity człowiek: na takiego nacierać na ostre, to dopiero robota. A jednak dalibóg, i przed nim bym się niecofnął, byle-by było bić się o co. Przyznam ci się Kaziu, że człowiek starzeje, już teraz nie ma pochopu bić się na to tylko żeby ludzie mówili: ach jak on się tęgo bije! i na tém koniec. To rzecz dobra dla panów, jak Pan Samuel naprzykład. Bo pan choć podupadnie, to jak kot zawsze pada na łapki a to jakiś krewny zamrze, po którym się obłowi, a to od Króla nachwyta Królewszczyzn; ale my szlachta, czego własnym przemysłem nie zdobędziem, to nam samo z siebie w kieszeń nie wpadnie. Ot ja naprzykład, ani wiém, ani chcę wiedzieć kto moim krewnym, bo wiém że gdyby morowe powietrze ich co do nogi wymiotło, po nich wszystkich niedostałoby się z czego cztéry podkowy sprawić mojemu koniowi. Kiedy kto się przypytuje do mojej koligacji aż mrówie przechodzi po mnie, bo pewny jestem że do kieszeni zaziera. Ty, Kaziu, jesteś dla mnie prawdziwie ojcem, a nie domyslasz się ile mam dla ciebie powodów wdzięczności."

"I cożem tobie tak dobrego zrobił?"

"O to, że gdybym ciebie nie kochał, tak, że mi tęskno kiedy ciebie niewidzę, nigdy-bym się z wami nie puścił na wędrówkę. A tylko-bym lawirował żeby się nie zaczepić o Panią Chorążynę Zdorzynę, która mnie aż w Kosmyrzowie znalazła. A teraz myśl tak swobodna, że kiedy człowiek się zrana przebudzi to cieszy się że jeszcze żyje. Jednak przeczuwam że moja magnifica, mnie się niedoczekawszy, musiała moje stado przerobić na talary, bo to nie z takiego rodu jak Xiężniczka Gryzelda, co to na koniu siedzi jak Zaporożec, aż miło patrzeć. Moja, to zwyczajnie zadrypana gospodyni: aby tylko krowy były zdrowe, a na konie stadne patrzy jak ja na jurystę. Nic by niebrakło jak to, żeby się pozbyła mego stada. Ale ja na te przygody filozof. Jeszcze się nierozeszło to co się zarobiło na ostatniej wyprawie przeciwko rozbójnikóm; a co mi obywatele tameczni ponadawali upominków!.. Jednak trochę za gorąco postąpiłem z tymi hultajami; żałuję że ich wszystkich kazałem powiesić. Żebym niektórym pozwolił uciec, znowu-by to teraz rabowało, a Xiąże Stefan pewnieby mnie na przeciwko ich posłał. Szkoda, ale może da Bóg, że inni się narodzą."

"Rada gęba, kiedy pan spi. Jak tobie nie wstyd, Ezechielku, takie pleść androny."

"Tylko nie łaj, mój Kaziu, bo do ciebie stracę smiałość. A jak odwyknę przy tobie głośno myśleć, cóż ja będę wart. Że ty niedbasz o żadne akcydensa, to nie wielka sztuka; ty jesteś tak wzięty, że choć o sobie nie myślisz, inni o tobie myślą. Xiąże Stefan dał się z tém słyszeć, że gdyby był Królem Polskim, to by zaraz przywiązał ciebie do swojej osoby; a że sam mówisz że na to się zanosi, więc porządne starostwo masz jak w kieszeni, i to tymczasem tylko. Bo ciebie Senatorskie krzesło nie może ominąć. A mnie żyć i zgnić w rycerskim stanie: gdzie, jak sam o sobie niepomyślę, to na bardzo suchym kęsie poprzestać trzeba będzie. Albo to moja żona spyta się, czy mam co jeść i w czém chodzić? Chociaż wszystko moje, ale coś spadek po moim ojcu nie na rękę mi poszedł; nawet Szerszeń nie daje wiedzieć o sobie czy jeszcze żyje, czy już umarł. Już i Kosmyrzów moja opętana baba musiała zagarnąć; albo ten kiep Szerszeń, choć żyw, umiał się bronić. Jednak jeżeli skrewił, dotrzymam mojej obietnicy: niech się pożegna z swojemi uszami, jak tylko powrocę do Polski. Bo to nie jest w moim obyczaju żebym słowa niedotrzymał... Zresztą kaduk bierz moje dziedzictwa: wiém że one nie ominą mojego chłopca. A ja sobie jakoś dam radę póki kości są całe, choć grosz się mnie nietrzyma. Żeby z miennicy wychodziły pieniądze czworoboczne, możeby z nich była dla mnie dłuższa pociecha, ale djabli nadali że biją okrągłe, jakby na to umyślnie żeby się toczyły. Co też to ja pieniędzy namarnował, a pytaj na co! Maciek zrobił, Maciek zjadł. Tylko i to prawda że kiedy jestem przy pieniądzach, czuję że nie mam tyle odwagi jak kiedy jestem goły."

"A więc jak widzę, Ezechielku, te twoje zdobycze na rozbójnikach, już się muszą mieć ku ostatkowi, że tak tęsknisz za nową wyprawą."

"O! nie, jeszcze połowa tego co się zarobiło nie poszła między ludzi. Ale widzisz co ludzie gadają, to i wygadają. Jak Xiążę Siedmiogrodzki zostanie Elektem, nie tracąc czasu ruszy do Krakowa i nas z sobą zabierze. Człowiek rad by swoim pokazać się nie jak charlak, ale z miną gęstą. Już trzech Węgrzynów zawerbowałem do mojej służby; ani koń wiatrem tyje, ani na pokrycie jezdzca pióra rosną: wszystko to kosztuje. Ale ty wiesz że u nas dworno się pokazać to zaraz i dobre mniemanie. Człowiek rad by się jeszcze przed szlachtą popisać z jakiemiś preciozami, żeby zli ludzie nie myślili że człowiek na Siedmiogrodzu pasł świnie, uczciwszy uszy, jak marnotrawny syn Ewangelii. Bo każdy ma swoich nieprzyjacioł, a ja więcej niż kto inny, bo nie jednemu zalałem topione sadło za grzbiet. A czy uważałeś co Xiąże Stefan dopiero powiedział... Wiesz Kaziu, że z tego polowania może być dobra sprawa."

"Do czego to mówisz?"

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 12 Іюля 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.